Nr. 512. We Lwowie, czwartek dnia 3 listopada 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal
popołudniowy	4 hal.	5 hal

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Mobilizacja w Królestwie Polskiem.

Korespondent *Dziennika poznańskiego* z Warszawy, podpisany Veritas, zamieszcza w tem piśmie następujący rozrzewniający obrazek z odbywającej się obecnie mobilizacji w Królestwie Polskiem:

Nadszedł fatalny dzień... Od wioski do wioski pędzą konno cwałem ludzie z depeszami, wzywającemi do mobilizacji. Głuchy tętent kopyt, rozlegający się w ciszy nocnej, kołatanie do drzwi i okien, podnosiły całe wsi na nogi. Niejedno serce zamierało z przerażenia... Wśród takiego niepokoju nastał wreszcie dzień mglisty jesienny. Z kilku wsi, należących do jednej gminy, poczęli zbierać się ludzie przed kancelarją gminną, jedni odprowadzając swoich ojców, mężów, synów i braci, inni szykując się do ciężkiej podróży. Ze wszystkich stron zjeżdżały się furmanki, tak zwane podwody pod zapasowych. Rano odbyło się nabożeństwo, na 12 w południe naznaczono odjazd do gubernjalnego miasta. Zapasowi stali z rodzinami swojemi, zbici w gromadki i rozmawiali cicho:

— Na niechybną śmierć idziem!

— Zawszeć może ktoś wróci!

— Kto ta wróci, ani ty, ani ja, ani dziesiąty; może jeden z całej gromady!

— Kto te dzieciska wyżywi i odzieje?

Te i tym podobne urywane zdania, pomieszane z płaczem kobiet i dzieci, dochodziły mnie. Cała nędza ich szarego bytu wychodziła w tym dniu jaskrawo na wierzch; skarżyli się jak bezradne dzieci, znajomi i nieznajomi podchodzili, opowiadając swe troski.. Jeden siwy chłop zostawił żonę z siedmiorgiem dzieci, mieszkanie opłacił od kwartału, ale co potem? Pieniędzy niema nic. Nic dziwnego, że, łamiąc ręce, pytał, kto im da jeść.

Jest to ogólne położenie materjalne większej części zapasowych.

Inny wyrobnik zostawiał dwoje dzieci, sierót pod opieką babki staruszki, złożonej chorobą, także bez chleba.

Szedł dalej młody chłopak, suchotnik o sinych ustach i błyszczących gorączką oczach; dwóch braci stracił na suchoty, sam, mimo wklęsłych piersi, przesłużył 5 lat w wojsku i znowu dostał wezwanie. Przez łzy uspokajał spłakaną matkę.

Głucha rozpacz biła od tej gromady. Wtem rozległa się komenda:

— Zapasnyje strajcies! — t. j. rezerwiści stawajcie w szeregi.

I ustawiły się dwa rzędy tych spracowanych, znękanych przyszłych obrońców Mandżurji. Wojsko, spieszące do boju z zapałem i pieśnią zwycięzką, budzi otuchę w najbardziej trwożliwem i miękkiem sercu, ale ci ludzie, oderwani nagle od swojej roli i biedy, nic nie wiedzący o tej Mandżurji dalekiej, o wielkiej polityce narodów, nie umiejący przeważnie czytać i pisać, wyglądają raczej na ofiary, idące na rzeź, a nie na bohaterów nowej armji.

Pisarz gminny, nakazawszy spokój, odczytał „najwyszy ukaz“! Odpowiedziało mu milczenie...

— „Wszadać!“ — zakomenderował strażnik i rozpoczęło się ciężkie pożegnanie. Dzieci czepiały się u nóg ojcom, rodzice błogosławili synów, głośny płacz zatrząsł tłumem. Po dwóch, trzech wsiadało na wozy, kłając przy sobie małe, mizerne swoje tłomoczki z bielizną i chlebem na drogę. Podwody ruszyły wolno, wyciągając się w długi sznur na drodze. Z jednej podniósł się blady chłop o błyszczących łzami oczach i wyciągając ręce do gromady, krzyknął głośno:

— Ostańta z Bogiem i módlta się, żebym do was wrócili!

— Dalsze jego słowa zagłuszył krzyk bezsilnej rozpaczy...

W godzinę przechodziłem tą samą drogą — pusto już było zupełnie, Znów popłynęło życie koleją, a ból i smutek poszedł po szarych ugorach, od wsi do wsi, od chaty do dworu. Nie ma dziś w Polsce ani jednej rodziny, która nie miałaby kogoś ze swoich na placu boju. Z powiatu lipnowskiego, płockiego i sierpeckiego powołano kwiat obywatelskiej młodzieży. Dochodzą wieści, że pewien młody obywatel, dzielny rolnik i gospodarz, otrzymawszy wezwanie, odebrał sobie życie. Padają łzy na wyschniętą, spieczoną ziemię mazowiecką, gorące łzy rozstania i rozpaczy. „Nie o taką rosę prosiliśmy Cię, Panie, ale niech się stanie wola Twoja!“

Z Kutna znowu donosi do *Dziennika poznańskiego*, pewien „naoczny świadek“ o następującym, prawdziwie bestjalskim fakcie, który się tam wydarzył:

W dniu dzisiejszym przed odjazdem zapaśnych pociągiem biednym, osierociałym matkom, żonom i dzieciom nie pozwolono się pożegnać. Na wyraźny rozkaz gubernatora biedne istoty, nie wyłączając dzieci, kłuto bagnetami, bito knutami, po prost zdeptano i skopano. Co wyprawiano z bezbronnemi kobietami, trudno opisać; dosyć, że Moskiewki, żony oficerów, błagały ich, by nie pozwolili na takie znęcanie się żołdactwa nad bezbronnemi. Rezerwiści, przejeżdżający przez stacje, wykrzykują „niech żyje Japonja“ — żyj „Kuroki“, my ci pomożemy.

Uczczenie Mickiewicza.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem postawił poseł miasta Lwowa, wiceprezydent miasta p. Michał Michalski następujący wniosek nagłący:

„Sejm uchwala Władysławowi Mickiewiczowi dożywotnią dotację krajową w sumie 4000 koron rocznie i wstawia ją do budżetu na rok 1905“.

Wniosek ten podpisali pp. Rayski, Leo, Lipiński, Męciński, Stadnicki, Małachowski, Maryewski, Bobrzyński, Wurst, Sozański, Górski, Lubomirski, Kramarczyk, Jędrzejowicz, Milewski, Zalewski, Garapich, St. Jędrzejowicz, Rotter, Rutowski, Skołyszewski, Cieński Z., Gnoiński, Włodek, Stojałowski, Struszkiewicz, Vayhinger, Bojko, Stapiński, Fruchtmann, Abrahamowicz Szeptycki, Buynowski, Gniewosz, Huza, Bednarski, Maiss, Brykczyński, Trzecieski, Dzieduszycki, Paygert, A. Skrzyński, Pilat, Cielecki, Traczewski, Kazim. Badeni, Hupka Merunowicz, Łazarski, Syroczyński, Urbański, Theodorowicz, Tyszkiewicz, Lityński, Zagórski, Jahl, Skałkowski, Mars, Mycielski, Loewenstein, Paszkowski, Baworowski, Rozwadowski, Wojciech Dzieduszycki, (kilka podpisów nieczytelnych).

Podpisały więc wszystkie polskie stronnictwa.

SEJM.

Lwów 2 listopada.

(22 posiedzenie II sesji ósmego perjodu).

Posiedzenie dzisiejsze zaczęło się o godz. 10 min. 20. Odczytano petycje, wnioski i interpelacje.

Z porządku dziennego odesłano do komisji gospodarstwa krajowego wniosek o regulację górnej Trześniówki z dopływami, uchwalono utworzyć z rozparcelowanej posiadłości tabularnej Stupnica nową gminę pod nazwą „Stupnica polska“ w pow. samborskim, zezwolono reprezent. pow. w Rawie ruskiej na zaciągnięcie pożyczki 173.000 k., reprezent. pow. w Dąbrowie na przyjęcie gwarancji czystego rocznego dochodu w wysokości 4.55 prc, od akcyj zakładowych lokalnej kolei żelaznej Tarnów-Szczucin wartości 317 800 k., a reprezentacji pow. w Turce na pobór w r. 1905 wyższych dodatków pow. do podatków bezpośrednich.

Gminie m. Brzeżany udzielono koncesji do pobierania opłat kopytkowych.

Drzewa przydrożne.

Następnie uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o drzewach przydrożnych, oraz przyjęto rezolucję p. Schätzla o wezwanie rządu, aby dla dróg państwowych wprowadził analogiczne postanowienia, jakie ustawa niniejsza nakłada na drogi autonomiczne.

Uwolnienie od podatków.

Z kolei uchwalono czasowo uwolnić od dodatków krajowych i gminnych te budowle w Krakowie, które ze względów komunikacyjnych lub zdrowotnych będą nowo zbudowane w miejsce 294 domów, przeznaczonych przez magistrat na zburzenie.

Rampa na ul. Żółkiewskiej.

Uchwalono dalej wezwać rząd, aby przyśpieszył usunięcie rampy kolejowej na ulicy Żółkiewskiej we Lwowie, oraz ramp kolejowych w Kołomyi i w Stanisławowle.

Bank krajowy.

Następnym punktem porządku dziennego było sprawozdanie komisji bankowej o Banku krajowym.

Całkowity obrót w Banku wynosił w r. 1903 1.571 689 499 koron. Czysty zysk wynosił 379.459 koron, który dopisano do kapitału zakładowego i rezerw. Zastępstw Banku jest obecnie 70. Majątek Banku wykazuje z końcem 1903 r. zwiększenie ponad pierwotną dwumiljonową dotację o 5,444.107 koron.

Komisja dołącza do sprawozdania swego następujące uwagi natury ogólnej.

Mimo wydatnej kredytowej pomocy, jakiej Bank krajowy pod rozmaitemi formami krajowym usiłowaniom przemysłowym udziela, mimo rozwiniętej przez utworzone ad hoc związki i organa żarliwej wśród społeczeństwa w kierunku przemysłowym agitacji, postęp w tym kierunku jest bardzo jeszcze małym i w najbliższych latach większego w tym kierunku zwrotu wśród naszego społeczeństwa spodziewać się jeszcze nie należy.

W miejsce przedsiębiorczości produkcyjnej i mało zyskującej u nas dotąd na sile i ekspansji, panoszy się coraz więcej i nęci widokiem wielkich zysków przedsiębiorczość

destrukcyjna, tj. taka, co nic sama nie wytwarzając, żyje z marnowania tylko i niszczenia istniejących wartości ekonomicznych. U nas rzuciła się ta spekulacja na największą w kraju ekonomiczną wartość, na posiadłość ziemską.

Pomnożył się szybko w ostatnich latach zastęp spekulantów, trudniących się nabywaniem dóbr ziemskich, w celach spekulacyjnych dewastacji i bezplanowej dorywczej parcelacji. Spekulacje zaś takie oprócz szeregu znanych powszechnie ujemnych następstw, utrudniają też nie mało zawodowym rolnikom nabywanie dóbr ziemskich, których cena przestała się już w wielu okolicach kraju stosować do najwyżej nawet obliczonego czystego dochodu, lecz przekraczając o wiele naturalną zwyżkę cen ziemi, wzrosła do granic nadmiernie nieraz wysokiej ceny parcelacyjnej dla rolników, chcących obszar w całości utrzymać i na nim gospodarować — nie przystępny.

Ta rozwijająca się destrukcyjna przedsiębiorczość, to największa w teraźniejszości klęska i najgroźniejsze na przyszłość niebezpieczeństwo.

Więc zdaniem komisji bankowej najważniejszem obecnie zadaniem Banku krajowego, jako instytucji, mającej obok zysków bankowych także inne, wyższe zadanie regulatora ekonomicznego życia i rozwoju tego kraju, jest wziąć pod rozwagę kwestję utworzenia takiej instytucji parcelacyjnej, któraby mogła parcelacje na własny rachunek przeprowadzać i akcją tą w całym kraju planowo i z pożytkiem dla obu stron interesowanych, a bez szkody dla kraju i jego przyszłości pokierować.

Kwestja utrudnienia spekulacji i ujęcia steru akcji parcelacyjnej w kraju jest tak ważną, do tego stopnia o przyszłych losach społeczeństwa decydującą, że nie należy szczędzić żadnych usiłowań ani kosztów, by znaleść drogę właściwą do sanacji tych stosunków prowadzącą.

Tę drogę organa nadzorujące i kierujące Bankiem krajowym, zdaniem komisji bankowej znaleść mogą i znaleść powinny. Z pomocą zaś przyjść tu powinno także odpowiednie ustawodawstwo.

W dyskusji ks. Stojałowski uderzał ostro na działalność banku krajowego, nie mógł się dopatrzyć w niej owych szczytnych celów, do jakich bank ten stworzono. Jest to, zdaniem mowcy, zwykła instytucja spekulacyjna, a różni się od licznych banczków żydowskich, tylko wielkimi rozmiarami. Także czynność banku parcelacyjnego poddał mowca nadzwyczaj ujemnej krytyce, zarzucał, że bank ten wyzyskuje zamiłowanie chłopa do ziemi i popiera rozmaite interesa czysto spekulacyjne, nie mające z dobrem rolnictwa nic wspólnego.

Najostrzej wystąpił ks. Stojałowski przeciw działalności banku krajowego w Białej i nieudzieleniu subwencji tamtejszemu „stowarzyszeniu ochrony narodowej“, którego mowca jest dyrektorem a natomiast udzielenie 60 000 kor. założonemu na prędce innemu stowarzyszeniu w Białej, które wcale nie przedstawia się jako instytucja szczerze narodowa.

P. Stanisław Jędrzejowicz rzekł, że ks. Stojałowski mówił o banku jako niefachowy i dopiero pod koniec jego przemówienia można było zrozumieć jego wywody, gdy się pokazało, że wywody te są oparte na osobistem podrażnieniu. Bank krajowy rozwinął się bardzo pięknie i powszechne zdobył sobie zaufanie i takiej instytucji nie powinno się bezmyślnie robić tak ciężkich zarzutów, jak to uczynił ks. Stojałowski, jeżeli nawet się wie o jakimś odosobnionym wypadku niewłaściwym.

Następnie mowca fachowo odpierał zarzuty rzeczowe, podniesione przez ks. Stojałowskiego, co do sprawy bialskiej zaś mowca głosu nie zabierał, niewątpliwie ktoś inny rzecz tę wyjaśni.

P. Oleśnicki nie zgadza się ze zdaniem ks. Stojałowskiego, że nowo wprowadzone przez Bank krajowy pożyczki hipoteczne skombinowane z asekuracją na życie są dla chłopów, zupełnie bezwartościowe, przeciwnie, gdy rzecz ta przyjmie się wśród ludności wiejskiej, może ona być korzystną.

Co do Banku parcelacyjnego, to mowca zaznacza, że z początku Bank ten nie szedł drogą, którą mieli na myśli jego inicjatorzy i był rzeczywiście w swojem działaniu bezstronnym. Później jednak pod wpływem prądu, który ogarnął społeczeństwo polskie w naszym kraju, stał się Bank parcelacyjny instytucją czysto partyjną i polityczno narodową, co w obec tego, iż Bank jest wspomagany z funduszów krajowych, jest rzeczą niewłaściwą.

P. Stapiński, jako jeden z założycieli Banku parcelacyjnego, polemizował z ks. Stojałowskim. Ks. Stojałowski wyznaje i głosi wśród ludu zasadę, że pobieranie procentów jest rzeczą zdrożną, a nawet pożyczek oddawać nie potrzeba. To też wszystkie przedsiębiorstwa ks. Stojałowskiego upadły. Na takich zasadach oczywiście Bank parcelacyjny opierać nie może. Ks. Stojałowski przez swoje „Stowarzyszenie ochrony ziemi“ najbardziej zniechęcił ludność wiejską naszego kraju do spółek parcelacyjnych, bo chłopi w tem towarzystwie włożonych w nie pieniędzy napowrót już nie widzieli. Dlatego dotąd nie ma w Banku parcelacyjnym udziałów chłopów. Więc pierwszym obowiązkiem Banku parcelacyjnego jest rehabilitacja tego rodzaju przedsiębiorstw i porządna nienaganna gospodarka. (Bardzo słusznie).

Następnie mowca bronił działalności Banku parcelacyjnego w pow. rzeszowskim i dowodził, że brak zaufania ludności tamtejszej do tej instytucji wypływa właśnie z działalności ks. Stojałowskiego i jego adherentów w tym powiecie, który podobnie, jak spekulanci żydzi, rzucali kamienie pod nogi Bankowi parcelacyjnemu. Mowca nie myśli wprawdzie występować tutaj jako obrońca Banku parcelacyjnego, stwierdzić wszakże musi, że udało mu się w tych okręgach, w których operują, bodaj częściowo zmazać skutki szkodliwej działalności innych instytucji.

Po przemówieniu p. Stapińskiego uchwalono zamknięcie dyskusji.

Do głosu zapisani są jeszcze ks. Stojałowski i dr. Łazarski.

Ks. Stojałowski, odpowiadając p. Stanisławowi Jędrzejowiczowi rzekł, że nie czynił bankowi krajowemu zarzutu, jakoby był instytucją w ogóle instytucją lichwiarską, powiedział tylko, że jest przeważnie lichwiarską. Na uwagę zaś p. Jędrzejowicza, że grzechem jest uogólniać tego rodzaju zarzuty, oświadcza mowca, że spokojnie bierze ten grzech na swoje sumienie. Następnie polemizował mowca obszernie z wywodami p. Stapińskiego. Polemika ta miała charakter przeważnie osobisty i nie wzbudzała w sobie żadnego zajęcia.

P. Stapiński: Proszę o głos dla sprostowania faktu!

Jeszcze przez dość długi czas wśród ogólnego znudzenia izby przemawiał ks. Stojałowski wciąż o tym samym przedmiocie, tj o tem, co p. Stapiński mu zarzucał; gdy wreszcie skończył, oświadczył marszałek, że nie chciał ani p. Stapińskiemu, ani ks. Stojałowskiemu przerywać w toku ich przemówień, zwrócić musi jednak uwagę na to, że na przyszłość tego rodzaju djalogów między jednym posłem a drugim, tego rodzaju sporów czysto osobistych, którym się izba wbrew swej woli musi przysłuchiwać, stanowczo i nieodwołalnie nie dopuści.

Po tem oświadczeniu przerwał marszałek obrady o godzinie pół do 2giej i zapowiedział dalszy ciąg posiedzenia na godzinę 3cią popołudniu.

Kronika sejmowa.

Dyskusja budżetowa rozpocznie się w sejmie w poniedziałek d. 7 bm. Pojutrze będzie rozdane posłom sprawozdanie komisji budżetowej. Jest zamiar zamknięcia sesji dnia 10 bm.

Wnioski. Na dzisiejszem posiedzeniu zgłosił ks. Stojałowski wniosek w sprawie utworzenia sądu przemysłowego w Białej.

Interpelacje wnieśli: p. Szwed w sprawie ustanowienia lekarza okręgowego w Ślemieniu; ks. Bohaczewski w sprawie stosunków szkolnych w gminie Koropiec i w sprawie uszczuplenia remuneracji gr. kat. katechecie w Niżniowie; lewica sejmowa wniosła do komisarza rządowego interpelację w sprawie ataku policji na młodzież szkolną w dniu wczorajszym.

Zatarg rosyjsko-angielski.

(Teleg. Dziennika Polskiego).

Londyn. (Tel. wł.) Na wczorajszej radzie gabinetowej przedstawiono projekt specjalnej umowy z Rosją w sprawie zatargu rosyjsko-angielskiego. Projekt angielski zawiera postanowienia o siedzibie i składzie, oraz postępowaniu mającej się zebrać komisji międzynarodowej. Autorem jego jest Robert Finley. Projekt ten wręczono wczoraj ambasadorowi rosyjskiemu w Londynie. Ambasador projekt ten przyjął i natychmiast zatelegrafował go do Petersburga, a odpowiedź, którą otrzymał, zakomunikował natychmiast ministrowi spraw zewnętrznych Landsdowne'owi. Ambasador rosyjski, hr. Benkendorf, który w zatargu okazał znów wielkie swoje zdolności i swoją przyjaźń dla Anglji, figuruje jako pośrednik w sprawie wydania przez Rosję rozkazu do oficerów floty bałtyckiej, aby podobne zajścia nie mogły się powtórzyć. Rokowania w tej sprawie odbywały się wczoraj.

Londyn. (Tel. wł.) Król Edward, który dotychczas w sprawie zatargu zachowywał jak największą rezerwę, przyjął wczoraj w południe na specjalnej audjencji hr. Benkendorfa i wyraził mu przy tej sposobności podziękowanie za usługi, które on w ostatnich dniach oddał Rosji i Anglji.

Hr. Benkendorf wyraził znów królowi imieniem cara szczere ubolewanie z powodu wypadku i dodał, iż car jest przekonany, iż Anglja chce załatwić zatarg pokojowo. Audjencja trwała 20 minut.

Minister spraw zagranicznych Landsdowne konferował wczoraj popołudniu z prezydentem gabinetu Balfourem. Na dziś zwołano znów radę gabinetową, której przedłożony zostanie rezultat dotychczasowych rokowań w sprawie zapobieżenia na przyszłość podobnym zajściom, jak pod Hull. Oprócz tego poczyni armja wszelkie starania, aby flotę bałtycką podczas jej dalszej jazdy strzegły angielskie okręty wojenne.

Londyn. *Standard* donosi, że komisja, która miała zbadać szkody, wyrządzone flotyli rybackiej, orzekła, iż kilka okrętów jest uszkodzonych przez granaty i pociski z dział maszynowych, oraz że wiele narzędzi rybackich uczyniono niezdatnymi do używania. Stwierdzono też, że Rosjanie strzelali z dział szybkostrzelnych.

Lorient. Biuro Reutera donosi z Gibraltaru: Do wczoraj godziny 10 wieczorem flota nie wykonała poruszeń. Dwie kompanje piechoty obsadziły bulwary.

Na ulicach widziano dziś wozy z amunicją. Mobilizacja i zarządzone środki obronne są takie same, jak podczas manewrów.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi z Vigo: Admirał Walter miał rzekomo otrzymać rozkaz udania się za rosyjską eskadrą. Angielskie okręty jadą bez świateł. Hiszpański krążownik „Estremadura“, który jechał za eskadrą rosyjską, wrócił wczoraj do portu.

Tanger. Znajdujące się tu rosyjskie okręty ukończyły już nabieranie węgla. Oficerowie oświadczają, że nie znają planu jazdy floty. Okręty pozostaną w Tangerze do nadejścia rozkazów z Petersburga.

Londyn. Przeważna część dzienników wyjaśnia wczorajsze wzburzenie z powodu wyjazdu rosyjskiej floty z portu Vigo — tem, iż znana mowa Balfoura została źle zrozumianą i w ten sposób wytłomaczoną, jakoby część floty rosyjskiej miała zostać w Vigo aż do ukończenia śledztwa międzynarodowego.

Daily Telegraph przypisuje nagłe wzburzenie niedokładnym wiadomościom z Gibraltaru. Wielkie znaczenie ma wiadomość, że flota bałtycka otrzymała polecenie nie napastowania okrętów, jadących pod neutralną flagą.

Barcelona. Rosyjski okręt szpitalny

„Orel“ wyjechał stąd wczoraj wieczór, aby przyłączyć się do rosyjskich okrętów wojennych po ich wyjeździe z Tangeru.

Gefle. Dzisiaj odbyło się tu przesłuchanie marynarzy w sprawie ostrzeliwania okrętu „Aldebaran.“ Kapitanowie i maszyniści trwają przy swych pierwotnych zeznaniach o ostrzeliwaniu okrętu przez Rosjan.

Londyn. *Daily News* donoszą: Pewien wyższy urzędnik rosyjski oświadczył, że nie należy obawiać się nowego przesilenia. Przyjęty przez Anglję projekt międzynarowej komisji śledczej wysłano wczoraj popołudniu do Petersburga. Skoro nastąpi porozumienie na wszystkich punktach, komisja rozpocznie swą czynność. Pozostawieni czterej rosyjscy oficerowie są już w drodze do Petersburga.

Londyn. (Tel. wł.) Po wczorajszem wzburzeniu zapanowała cisza, jakkolwiek większa część dzienników nie może ukryć swego niezadowolenia z powodu wyjazdu floty bałtyckiej. Dzienniki półurzędowe dodają, że flota bałtycka udała się w dalszą podróż po zezwoleniu rządu angielskiego, który otrzymał gwarancję, że podobne wypadki więcej się nie powtórzą i gwarancję wytoczenia osobnego śledztwa.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Rozruchy rezerwistów.

Petersburg. Ros. Ag. tel. donosi z Kijowa pod datą wczorajszą: W okręgu Kaniowskim (gub. kijowskiej) przyszło dnia 23 października z okazji mobilizacji w kilku miejscowościach, mianowicie w Kaniowie, Bogasławiu, Stefanówce i Mironowie, do wykroczeń rezerwistów, przyczem uległo splądrowaniu 20 monopolowych składów wódki, kilka sklepów i wiele domów żydowskich. W Bogusławiu rozruchy miały charakter wybryków pod wpływem pijaństwa. W Kaniowie miejscowy komendant kazał strzelać, przyczem 3 osoby zostały zranione. W drodze z Radomyśla do Kijowa zniszczyli rezerwiści wiele sklepów i powybijali szyby w willach w pobliżu Kijowa. Rozruchy wszędzie ustały bez interwencji wojska, z wyjątkiem Kaniowa. Zawezwane oddziały wojskowe przybyły, gdy już panował spokój. Z Kazania donoszą Rosyjskiej Agencji, że i tam dopuszczali się rezerwiści wykroczeń na dworcu, ponieważ odmówiono im wódki. Wojsko przywróciło spokój.

Z placu boju.

Londyn. Obie armje Oyamy i Kuropatkina stoją naprzeciw siebie gotowe do walki. Rosjanie posługują się w nocy reflektorami elektrycznymi, aby się zabezpieczyć przed wycieczkami japońskiemi. Zarówno Kuropatkin, jak Oyama, otrzymali posiłki, jednakże posiłki Oyamy są większe i dochodzą do 80.000 świeżego żołnierza. Rosjanie spostrzegli poza frontem japońskim dyslokację znacznych sił wojskowych. Kuroki usypał na swych stanowiskach wielkie szańce, które możnaby zdobyć dopiero po dokonaniu bardzo trudnego oskrzydlenia.

Z Portu Artura.

Londyn. Japończycy zgromadzili dookoła twierdzy 470 dział, które są bezustannie czynne i oczekują albo kapitulacji, albo zdobycia twierdzy w ciągu kilku dni. Garnizon rosyjski stracił już wszelką nadzieję. Na pomoc floty bałtyckiej nie liczy, a nadzieja odsieczy Kuropatkina zawiodła. Większość oficerów i żołnierzy jest za kapitulacją, ale generał Stoessel ani słyszeć o tem nie chce i wydał znów proklamację, rozlepioną na murach miasta, w której zapowiada, że będzie się bronił, choćby mu pozostał tylko jeden kanonier do obsługi działa.

Celność strzałów japońskich w ostatnich dwóch tygodniach wzrosła, albowiem szpiegom chińskim udało się wedrzeć do twierdzy pod pozorem dostarczenia żywności i powyznaczać miejsca bateryj rosyjskich.

Japończycy obwarowali się pod Portem Artura, pokopali rowy strzelnicze i zabezpieczyli je artylerją, a Rosjanie nie mogli niepokoić ich przez wycieczki nocne.

Daily Express donosi, że generał Stoessel prawdopodobnie opuści miasto i twierdzę, a cofnie się do fortów na półwyspie tygrysim, gdzie ma mieć dość amunicji i zapasów żywności. Japończycy zdobyli forty: Iceszan, Ancesan Erlungszan Selingszan.

Tokio. Do głównej kwatery nadeszły obszerne sprawozdania o operacjach japońskich, zwróconych przeciw Portowi Artura. Dnia 26 października rozpoczął się główny szturm na twierdzę, przyczem Japończycy mieli kilkakrotnie powodzenie, ponieważ kilkaset granatów wpadło do twierdzy i wyrządziło znaczne szkody. Japończycy uczynili postępy. Ogień, którym odpowiadała rosyjska załoga, był przeważnie bardzo słaby. Dnia 28 października bombardowanie twierdzy było bardzo silne.

385 granatów wpadło do fortów Anteszan i Iceszan; uszkodzono wiele dział rosyjskich. Zauważyć dały się dwa pożary, jeden na zewnątrz miasta, drugi na Złotej Górze.

Dnia 29 października ostrzeliwanie trwało dalej z jeszcze większem wytężeniem, aniżeli dnia poprzedniego. Nad ranem oddział rosyjski, złożony z około 100 ludzi wykonał atak celem zniszczenia min, położonych koło fortu Erlungszan. W pewnym forcie na wschód od Kikwanszan zburzyły japońskie pociski kazamatę, przyczem wiele Rosjan znalazło śmierć. Ostrzeliwanie jest z każdym dniem skuteczniejsze. Baterje fortu Sitayanku zostały wysadzone w powietrze. Także ostrzeliwali Japończycy pięć okrętów, zajętych wyszukiwaniem min, przyczem okręty te odniosły uszkodzenia, niektóre zaś spaliły się.

O świcie 29 zm. oddział rosyjski w sile 100 ludzi przypuścił atak wcelu zniszczenia położonych niedaleko fortu Erlunszan min. Baterje ustawione na forcie Sitayunku wysadzono w powietrze.

Ostrzeliwao również 5 okrętów, które były zajęte usuwaniem min. 3 okręty zostały ciężko uszkodzone, zaś dwa stanęły w płomieniach.

Londyn. (Tel. wł. Do *Daily Mail* donoszą, iż do Szangaju nadszedł list od komendanta Portu Artura generała Stoessla, pisany do jednego z jego przyjaciół. Generał Stoessel w liście tym żegna się z nim na zawsze i twierdzi, że Port Artura będzie grobem dla niego i całej załogi, gdyż wszyscy raczej wolą zginąć, niż poddać się.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Traktat handlowy z Niemcami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Hr. Poradowski złożył wczoraj wizytę hr. Gołuchowskiemu i ministrom, którzy wezmą udział w rokowaniach traktatowych. Jutro odbędzie się pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego konf., w której oprócz hr. Poradowskiego wezmą udział dr. Koerber i hr. Tisza, oraz minisrowie handlu i rolnictwa austrjaccy i węgierscy.

Rokowania odbywać się będą w ten sposób, że najpierw będą odbywali konferencje ministrowie, a uchwały ich stanowić będą podstawę dla obrad szczegółowych komisarzy, powołanych do rokowań traktatowych. Podczas obrad tych komisarzy, ministrowie przystąpią do rozpatrzenia innych, jeszcze nie załatwionych spraw głównych. Rokowania te przedstawiają tak obszerne pole, że przewidzianem jest dłuższe trwanie tak konferencyj ministerjalnych, jakoteż i obrad komisarzy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Hr. Posadowski konferował dziś z hr. Gołuchowskim i dr. Koerberem. Posadowski zabawi tu przez dwa tygodnie. Zapytany przez jednego z redaktorów *N. F. Presse*, czy przybył do Wiednia z wyraźnemi propozycjami kompromisowemi, odmówił wyjaśnienia, podnosząc, że nie może wdawać się w szczegóły, lecz to może podnieść, że przyjechał w zamiarze rychłego ukończenia rokowań traktatowych. Po konferencji z reprezentantami rządu austrjackiego przyszedł do przekonania, że i tu chcą rokowania jak najrychlej ukończyć. Dłużej, niż 14 dni w Wiedniu zabawić nie może, gdyż ma nadzwyczaj dużo zajęcia, jako minister, tembardziej, że wkrótce ma się zebrać parlament niemiecki.

Budapeszt. Prezes gabinetu hr. Tisza wyjechał do Wiednia.

Niedyspozycje Ojca św.

Rzym. Przyboczny lekarz papieża dr. Lapponi oświadczył, że Ojciec św. z powodu lekkiego cierpienia gośćcowego w lewej nodze od 2 dni musi się szanować; ograniczono na kilka dni przyjęcia.

Tanger. Niepokoje w Larrache miały poważniejszy charakter. Zamierzone wysłanie wojska do Larrache, będzie jak się zdaje, zaniechane.

Londyn. Przybył tu ks. Jerzy grecki.

Turyn. Były minister wojny generał Ottolenghi zmarł.

Echa uroczystości Mickiewiczowskiej.

O uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza zamieściły pisma wiedeńskie depesze biura kores ondencyjnego. Natomiast *Neue fr. Presse* zamieściła w poniedziałkowym numerze bardzo obszerne telegraficzne sprawozdanie i to w niezwykle ciepłym tonie, przesłane jej przez miejscowego korespondenta. Sprawozdanie podnosi niezwykłą uroczystość chwili, podniosły nastrój tłumów: „bez przesady powiedzieć można, że rzadko obchodzi się tak godne święto narodowe i rzadko który naród potrafił wyrazić tyle czci i wdzięczności dla swego wieszcza jak naród polski Mickiewiczowi“. W dalszym ciągu wspomina o żywem udziale miast galicyjskich, pięknej dekoracji miasta, o karłkowej iluminacji i podnosi wzorowy spokój i porządek, jaki panował wśród tłumów.

Z Zakopanego.

(Wodociągi).

Z Zakopanego donoszą nam: Dnia 31 otwarto w urzędzie gminnym oferty wodociągowe w obec naczelnika gminy, kilku radnych i hr. Zamojskiego. Rodakowski inżynier, ze Lwowa, ofiarował $25\frac{1}{2}\%$ opustu z cen kosztorysowych, Antoni Kunz z Hranic (Morawy) 20%, a Drzewiecki & Jeziorański $18\frac{1}{2}\%$; dwaj inni oferenci przedłożyli oferty znacznie wyższe. Zarząd gminy zwołuje radę gminną na czwartek na godzinę 5, która ostatecznie zaproponuje jednego z oferentów wydziałowi krajowemu do zatwierdzienia. Przy tej sposobności może wydział krajowy rozpatrzyć, czy nienależałoby w jaki sposób wywrzeć presję na przyszłego przedsiębiorcę, aby on zakupił rury wodociągowe w Sanoku. Niektórzy z oferentów, jak Kunz i Chylewski, umieścili obok swoich ofert wyraźne z obowiązanie, że rury wezmą sanockie, inni poczynili tylko ogólnikowe przyrzeczenia. Przypomnieć należy, że i zarząd fabryki sanockiej umożliwi swoją ofertą przedsiębiorcy zakopańskiemu zakupienie rur krajowych.

Usposobienie w gminie jest tego rodzaju, aby robotę wodociągu oddać Jeziorańskiemu & Drzewieckiemu, którzy wykonali szczegółowe plany wodociągowe. Zachęca radnych do tej decyzji i ta okoliczność, iż w razie przyznania robót Drzewieckiemu i Jeziorańskiemu, firma ta chce złożyć oświadczenie jeszcze korzystniejsze od oferty p. Rodakowskiego, tylko w innej formie, nie wodociągu dotyczące, a bardzo dla gminy ważne, a mianowicie chce wykonać dla gminy szczegółowe plany i kosztorysy kanalizacji Zakopanego.

Cokolwiek, bądź gmina zakopańska zaprojektuje, ulega to jeszcze zatwierdzeniu wydziału krajowego, lecz koniec końców długa i ciężka sprawa wodociągów zakopańskich dobiega już nareszcie do końca.

Dziś wysyłamy naszym prenumeratorom nr. 44 „Bluszczu“.

KRONIKA.

Lwów 2 listopada.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. **Ciepłota** + 6° R. Pochmurno.

Z Zakonu OO. Franciszkanów. W październiku b. r. przeprowadzono w Rzymie wybory do Generalnej Kurji tego Zakonu. Gene-

rałem Zakonu wybrany został O. Dominik Reuter, Niemiec z Prowincji amerykańskiej. Prokuratorem Zakonu wybranym został O. Marjan Sobolewski, Polak z Galicji. Asystentem O. Szczepan Ignudi Włoch. Na tej kapitule na wniosek nowobranego O. generała Zakonu uchwalono założyć Prowincję Polską w Ameryce, a właściwie z tamtejszej Prowincji niemieckiej w Stanach Zjednoczonych dla utworzenia Prowincji polskiej wydzielono 7 konwentów, w których przeważnie pracują Ojcowie Franciszkanie z Galicji. Tu największą zasługę położył O. Jacek Fudziński, były Prowincjał Niemieckiej Prowincji w Stanach Zjednoczonych bo w tej Prowincji zakładał konwenty polskie w ten sposób, że niektóre konwenty obsadzał Franciszkanami z Galicji i tamtejszymi, których sobie wychował przyjmując młodzież polską do nowicjatu i na studja Franciszkańskie. Do wszystkich konwentów polskich w Ameryce przyłączone jest duszpasterstwo. Dwie są zatem Prowincje Polskie OO. Franciszkanów. W Europie w Galicji i w Ameryce w Stanach Zjednoczonych

Coś niejasno z funduszem secesyjnym. Kiedy przed dwoma laty ruscy akademicy zrobili znaną secesję na Uniwersytecie, popłynęły wtedy na rzecz secesjonistów liczne składki od społeczeństwa ruskiego i fundusz secesyjny doszedł do pokaźnej sumy. Pieniądze te ugrzęzły następnie w specjalnym komitecie i w znacznej części nie dostały się do rąk secesjonistów, przeważnie teologów-ukraińców. Otóż ci teologowie, jako osobna grupa akademicka, przedłożyli na ręce dra Kostia Lewickiego memorjał, w którym żądają utworzenia nowego komitetu dla zarządu tym funduszem i oświadczają, że tylko wtedy zrzekną się pretensji do tego funduszu, jeżeli komitet ten będzie wybrany i jeśli będzie użyty fundusz na budowę domu akademickiego, kuchni akademickiej i na pożyczki dla biednych studentów Uniwersytetu ukraińców. Jeżeliby zaś komitet teraźniejszy na to się nie zgodził, teologowie umieszczać będą pieniądze na ręce przez siebie wybranego komitetu a także zażądają zwrotu tych pieniędzy, które teologowie wpłacili i zwrotu tej części kapitału, którego nie wypłacono secesjonistom z funduszu secesyjnego.

= **Opodatkowanie biletów tramwajowych.** Wśród rozmaitych nowych źródeł dochodu gminy m. Lwowa, zeszłoroczna komisja budżetowa wskazała na myśl opodatkowania biletów tramwajowych. Magistrat na ostatniej swej sesji rozpatrywał ten projekt na podstawie referatu departamentu finansów, bogatego w szczegółowe obliczenia, oparte na przeciętnej frekwencji w tramwaju elektrycznym i konnym. Referent przedstawia, że gdyby od każdego sprzedanego biletu klasy pierwszej (bez względu na ilość sekcyj) nałożyć podatek w kwocie 2 halerzy, a od biletu klasy drugiej 1 halerza, to podatek taki przyniósłby rocznie 80.000 kor. z kolei elektrycznej i 50.000 kor. z kolei konnej, czyli razem 130.000 kor. Byłby to więc przychód poważny, jednakże tylko warunkowy. Gdy bowiem przed kilku laty podniesiono w tramwaju elektrycznym ceny biletów, frekwencja bardzo pokaźnie się obniżyła, a chwilą ponownego obniżenia tych cen, ruch znowu tak się wzmógł, że dzienne przychody przy niższych cenach były większe, aniżeli poprzednio przy cenach droższych. Dlatego magistrat uchwalił oświadczyć się za zaniechaniem opodatkowania biletów tramwajowych.

= **Kaucje służbowe.** W urzędach państwowych kaucje służbowe urzędników kasowych zostały przed paru laty zniesione, jako przestarzały i zgoła do celu nieprowadzący środek, mający zabezpieczać kasę przed stratami w razie ewentualnych nadużyć ze strony takich urzędników. Ponieważ prawa i obowiązki urzędników stałych gminy m. Lwowa unormowane są na wzór urzędników władz państwowych, przeto obecnie podniesioną została sprawa zniesienia kaucyj służbowych, obowiązujących dotąd kasjera i kontrolora głównej kasy miejskiej. Magistrat oświadczył się przychylnie w tej sprawie, czyniąc wniosek na wydanie owym urzędnikom ich kaucyj.

Honorowe obywatelstwo. Rada miasta Złoczowa na posiedzeniu w dniu 31 października rb. uchwaliła jednogłośnie, w dowód wdzięczności za doznaną po pożarze pomoc i opiekę, zamianować obywatelami honorowymi, prócz wymienionego już namiestnika hr. Andrzeja Potockiego, także marszałka kraju hr. Stanisława Badeniego i radcę namiestnictwa starostę p. Bolesława Studzińskiego. Na tem samem posiedzeniu wyraziła rada miejska swemu posłowi i obywatelowi honorowemu drowi Bykowi swoje szczere podziękowanie za skuteczne i życzliwe zabiegi w całej akcji ratunkowej.

— **Marjówka i Mickiewiczówka.** Jeden z naszych abonentów przysyła nam następującą uwagę: Ks. Trzopiński z Kochawiny, rozparcelował Jajdowce i Daszawę — czy nie byłoby więc wskazanem, z okazji dwu ostatnich wielkich uroczystości we Lwowie, nazwać jedną z tych wsi Marjówką, druga zaś Mickiewiczówką.

— = **Tyfus plamisty w kraju.** W ubiegłym tygodniu stwierdzono znów 59 wypadków tyfusu plamiste o, a to: w pow. buczackim (Przewłoka, Żurawińce) 6, w dobromilskim (Liskowate) 8), w horodeńskicm (Rakowice) 1, w jarosławskim (Węgierka) 1, w jaworowskim (Załuzie) 2, w kałuskim (Niebyłów) 1, w kamioneckim (Streptów) 13, w kolbuszowskim (Przedborz) 1, w nadwórniańskim (Zarzecze) 9, w przemyślańskim (Ciemierzyńce) 1, w rawskim (Hołe rawskie, Ławryków) 11, w stryjskim (Sokołów) 1, w turczańskim (Wysocko wyżne) 1, w zaleszczyckim (Milowce) 1, w Złoczowskim (Ożydów) 2.

— **Wielki książe i kupiec moskiewski.** Ciekawy zatarg, jak podaje *Daily Telegraph*, zaszedł pomiędzy wielkim księciem Sergjuszem, gubernatorem Moskwy, a kupcem tamtejszym Morozowem. Powodem zajścia było zażądanie ze strony wielkiego księcia, aby Morozow, równie jak i inni bogaci kupcy, poczynił hojne ofiary na rzecz toczącej się wojny. Morozow postawił za warunek, że ofiarodawcy w komitecie rozporządzającym zebranemi ofiarami, będą posiadali własnych przedstawicieli, aby mieć tym sposobem rękojmię, że fundusze te zostaną użyte jedynie na powyższy cel patrjotyczny. Wobec żądania bliższych w tym względzie wyjaśnień, Morozow oświadczył wielkiemu księciu, że już na początku wojny ofiarował na potrzeby armji mandżurskiej sukna na odzież za sumę miljona rubli; sukno to jednak zostało jeszcze w Moskwie sprzedane. Wielki książę „oburzony“ oświadczeniem Morozowa, zażądał cofnięcia tych słów, grożąc mu w razie przeciwnym wydaleniem z granic Rosji. Gdy kupiec odmówił temu żądaniu, wręczono mu paszport z rozkazem wyjazdu za granicę. Kupiec wyrokowi się poddał, przed odjazdem jednak rozkazał zawiesić pracę we wszystkich swych zakładach przemysłowych. 85.000 robotników znalazło się odrazu bez zajęcia. Pomimo nalegań ze strony wielkiego księcia, Morozow rozkazu swego nie zmienił. Skończyło się na tem, że rząd obawiając się rozruchów robotniczych, ukorzył się przed kupcem i rozkaz wyjazdu za granicę cofnął.

Przygoda Lwowianina w Wiedniu. Wiedeń. (Tel. wł.). Gdy cesarz wyjeżdżał wczoraj z burgu powozem do Schoenbrunu, wybiegł nagle z tłumu, zgromadzonego na placu przed burgiem, jakiś mężczyzna z jakiemś pismem w ręku i skierował się ku ekwipażowi cesarskiemu. Zanim jednakowoż dobiegł do niego, zatrzymali go agenci policyjni i zaprowadzili na strażnicę żandarmerji burgu. Stamtąd odstawiono go następnie na inspekcję policji, gdzie stwierdzono, że człowiek ów nazywa się Edward Nowakowicz, jest Lwowianinem, a z zawodu maszynista. Chciał on wręczyć cesarzowi jakąś prośbę. Po spisaniu protokołu, Nowakowicza wypuszczono na wolność.

Wydanie morderców. Wiedeń. (Tel. wł.) Rokowania z rządem w sprawie wydania małżonków Kleinów, morderców Sikory, ukończono już. Dnia 11 bm. Kleinowie będą tu sprowadzeni.

Dział ekonomiczny.

— **Ciągnienia.** Wiedeń. Przy ciągnieniu losów państwowych z roku 1860 padła główna wygrana 600.000 koron na s. 15 393 nr. 4, druga wygrana 100.000 k. na s. 16 07 nr. 17, trzecia 50 000 na s. 1966 nr. 13.

— **Wiedeń** 2 listopada. *(Targ zbożowy)*. Pszenica 10·50 do 10·90, żyto od 7·75 do 8·00, kukurudza 7·10 do 7·85; owies 7·20 do 7·45 jęczmień 8·40 do 9·30.

— **Budapeszt** 2 listopada. *(Giełda zbożowa)*. (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na październik od —·— do —·—, na kwiecień 10·05 do 10·06; żyto na październik —·— do —·—, na kwiecień 7·87 do 7·88; owies na październik —·— do —·, na kwiecień 7·20 do 7·21; kukurydza na październik —·— do —·; na maj 1905 7·41 do 7·42, Rzepak na sierpień od 11·10 do 11·20. Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie: lepsze. Pogoda: mgła.

— **Wiedeń** 2 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 670·—, Akcje węg. Zakł. kred. 786·—, Akcje Anglobanku 283·—, Akcje Unionbanku 541·50, Akcje Laenderbanku 451·75, Akcje Bankvereinu 549·—, Akcje Bodencredit 970·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 546·—, Akcje kolei państw. 657·—, Akcje kolei połudn. 89·75, Kolei Elbethal 422·25, Akcje kolei Północnej 5610, Akcje kolei Czerniowieckiej 580·—, Akcje Alpiny 480·50, Akcje Rima Muranji 517·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2444, Akcje fabryki broni 530·—, Akcje tureckie tytoniowe 341·50, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1103, Oblig. węg. indemn. 98·10, Renta majowa 100 00, Austr. renta koron. 99·90, Węgierska renta kor. 98·05, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·25, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·35, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·9[illegible], 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·25, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·50, Losy tureckie 131 75, Marki 117·62, Ruble 254·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. J. Piotrowskiego.